

№ 19.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Tymoteusza B.  
Piąt. św. Pawła Nawr.  
Sob. św. Polikarpa B. M.  
Niedz. Świętej Rodziny.  
Pon. św. Agnieszki Objaw.  
Wt. św. Franciszka Sal.  
Sr. św. Martynty M. P.

Wschód słońca: godz. 7 m. 57  
Zachód słońca: godz. 4 m. 27  
Długość dnia: godz. 8 m. 30

Cena prenumeraty:  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięczn. „ - „ 68

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ - „ 86

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 24 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nuparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petlitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

## Dramat w Zelwie.

„Ruś“ zamieściła w świeżym numerze dwa artykuły, dotyczące dramatu w Zelwie. Stanowią one uzupełnienie następującej depechy z Wilna, otrzymanej przez tenże dziennik petersburski:

„Otrzymane przez osoby prywatne i biskupa Roopa wiadomości o krwawym dramacie w Zelwie są zupełnie sprzeczne z danymi urzędowymi. Pierwsi strzelali nie katolicy, lecz policyjanci, pod których obroną prawosławni zwieźli do komórki kamienie. Strzelali do tłumu, który zagroził drogę.

Duchowny Jankowski — prawdopodobnie główny winowajca dramatu — jeszcze w przeddzień uprzedzał prawosławnych, aby byli gotowi do stawienia należytego oporu katolikom.

Katolicy dlatego sprzeciwiali się przerobieniu kościoła na cerkiew, że starali się w Petersburgu o oddanie go, i przyrzeczono im delegować do Zelwy urzędnika synodu, lecz widocznie zapomniano dotrzymać zobowiązania.

W korespondencji, nadesłanej również z Wilna, znajdujemy następujące jeszcze szczegóły o samym wypadku:

„Parafia prawosławna, pragnąc sparaliżować starania katolików, doniosła władzom, że katolicy w Zelwie mają już kościół (t. j. budę, zbitą z desek) i zapewniła fałszywie, iż materiał do przeróbki kościoła na cerkiew «dawno» jest zwieziony. Kiedy delegacji katolickiej, wysłanej do Petersburga, obiecano przysłanie delegata na miejsce, proboszcz prawosławny zaniepokoił się, aby nie wyszła na jaw niedokładność co do owego «dawno przygotowanego materiału», i w d. 15-ym b. m. zachęcił włościan do zwiezienia kamieni. Katolicy, wyobrażając sobie, że obecność kamieni może zaszkodzić sprawie i chcąc ujawnić nieprawdę, postanowili przeszkodzić dowozowi materiału do czasu przyjazdu komisji.

Sam epizod starcia korespondent tak opisuje: „Oddział strażników pod wodzą uwolnionego ze służby Komarewicza, widząc, iż włościanie nie dopuszczają podwód, cofnął się nieco i dał salwę do tłumu, przyczem padł jeden człowiek od kuli rewolwerowej Komarewicza. Bezbronnii katolicy rzucili się do ucieczki, ale strażnicy, rozwiścieczeni wobec jednego trupa, dali do uciekających kilka salw. Sam Komarewicz zaglądał do okien i strzelał.

„W tej rzezi zabito 6 osób i raniono ciężko 10. Ranionego Malinowskiego, rozciągniętego na ziemi, dobito kolbami i wystrzałami.

Następnie Komarewicz, pragnąc nadać odpowiedni pozór całej sprawie, polecił ująć Izabelę Woronowiczównę i Magdalenę Okibińską, którym strażnicy przyłożyli rewolwery do czoła i zmusili do posłuszeństwa; jednocześnie włożono im do kieszeni po rewolwerze i wniesiono do protokołu fakt użycia broni palnej. Przecież to jota w jocie

powtórzenie czynu Klingenberga w Krożach.

W innym artykule p. Nestor opowiada przebieg całej sprawy na mocy posiadanych dokumentów. Jest ich cztery: prośba na Najwyższe imię mieszkańców Zelwy z d. 21-go grudnia 1906 r., prośba do ministra spraw wewnętrznych, zawiadomienie kolegium rzymsko-katolickiego i rozporządzenie gubernatora grodzieńskiego. Historia zwykła:

„Przed r. 1863-im w m. Zelwie, prawie zupełnie katolickim, był stary kościół, który z powodu zniszczenia częściowo rozebrano z decyzji proboszcza. Kiedy na fundamentach zaczęto wznosić nowy kościół, a obok ustawiono kościół drewniany, tymczasowy, ten ostatni zamknięto w r. 1867 z rozporządzenia general-gubernatora również z powodu «starości» (widocznie pomieszano dwa kościoły), grunt zaś starego kościoła wraz z rozpoczętymi murami oddano władzy prawosławnej. Zwykła historia: 1,500 katolików — niewiadomo za co pozbawionych było kościoła, a parafian (przeszło 2,700 katolików) rozdzielono pomiędzy sąsiednimi kościołami. Do najbliższego z nich będzie 14—24 wiorst, co dla dzieci i starców równało się pozbawieniu wszelkiej pomocy duchownej. Bywały też wypadki śmierci bez spowiedzi, a dzieci pozostawały bez chrztu.

„Duchowieństwo prawosławne nie korzystało z gruntu ani murów kościoła, gdzie katolicy zbierali się na modlitwę pod otwartym niebem, urządziwszy w niszach pod dachem z desek coś w rodzaju ołtarzy.

W lecie po ukazie o tolerancji katolicy, za pośrednictwem kolegium rzymsko-katolickiego, udali się z prośbą o zwrot gruntu i murów kościoła. Minister zapytał general-gubernatora wileńskiego, który oświadczył, że grunt należy do parafii prawosławnej i „że obecnie na tym gruncie zamierzono przystąpić do budowy cerkwi, na co synod w r. b. (a więc z powodu ukazu i pretensji katolików!) asygnował fundusz odpowiedni, materiał zaś już przygotowany“. Dalej powiedziano w odpowiedzi general-gubernatora, że na cmentarzu obok kościoła grzebią prawosławnych i że w Zelwie jest stosowny kościół katolicki, odpowiadający rozmiarom potrzebom parafian. Wobec tego minister dał odpowiedź odmowną. Wówczas w d. 21-ym grudnia 1906 r. katolicy złożyli prośbę na Najwyższe imię, w której powiedziano: 1) że proste rozporządzenie general-gubernatora o przekazaniu własności z jednych rąk do drugich nie stanowi dostatecznego uzasadnienia zmiany własności; 2) że na cmentarzu przed 15 laty pochowano tylko 6 prawosławnych, pozostających w związkach pokrewieństwa z katolikami; 3) że w Zelwie jest tylko kaplica katolicka, mająca 10 sążni długości i 5 sążni szerokości, co nie wystarcza na 1,500 parafian. W prośbie zaś do ministra zaznaczono, iż w pozwoleniu na budowę kaplicy zamieszczono uwagę, że ma ona istnieć „do czasu wzniesienia nowego kościoła“. Nareszcie katolicy stwierdzali, iż w Zelwie jest ogółem

60 prawosławnych i że w promieniu 10—12 wiorst znajdują się trzy cerkwie. W krótkce potem doniesiono, że na miejsce wysłana będzie komisja. Ta wieść wywołała zapewne oplakane wydarzenia.

Przedstawivszy tę całą historię wypadków, p. Nestor zestawia ją z wypadkami w Krożach:

„W Krożach gubernator Klingenberg na czele siły zbrojnej urządził pobojuwisko, którego ofiarą padli obrońcy kościoła, napróżno usiłujący zasłonić się nawet portretem Monarchy, umieszczonym na drzwiach świątyni. Byli zabici, ranni, był nawet gwałt, dokonany na kobietach. P. Klingenberg bez wyrzutu sumienia rozlał krew chrześcian, mających nieszczęście nie należeć do wyznania nieuprzywilejowanego i utworzył wieczysty w sercach ludności pomnik polityki «rusyfikacyjnej» nie dawnej przeszłości. Wszyscy wierzyli, że po ukazie tolerancyjnym, nic podobnego już się nie powtórzy.“

A jednak — powiada p. Nestor — wypadki takie powtarzają się nieustannie. Było ich już kilka, ostatniem zaś są wydarzenia w Zelwie. „Krew znów przelana, bezmyślnie, ze zwierzęcym okrucieństwem i barbarzyństwem najbardziej typowym starego stylu.“

## Z prasy polskiej.

P. Stanisław Mendelson z Paryża nadesłał redakcyi „Przełomu“ wysoce interesujący artykuł o wewnętrznej naszej sytuacji politycznej i stanowisku naszym wobec państwa. Uwagę autora zwraca głównie koncentracja wyborców żydowskich, ukryta dyskretnie pod figowym listkiem „postępu“.

„W imię czego — pytamy się — łączą się żydzi, pojmający „Ludzkość“ po polsku z tymi żydami u nas zamieszkałymi, którzy, nie uznając kultury polskiej, mówią o nieznaney nam narodowości żydowskiej, opartej o państwowość rosyjską? W imię czego żydzi, doszukujący się „Prawdy“, wyzwolonej przez p. Świętochowskiego, mogą stanowić jeden obóz społeczno-polityczny z obskurantami wyznania moźeszowego, zacofańcami najbardziej od spółczesnej kultury europejskiej oderwanymi? W imię czego żydzi z VIII cyrkułu mogą tymczasowo dla „celów walki“ łączyć się z tymi, którzy mówią o obcej zupełnie pierwszym narodowości żydowskiej.

Wszystkie nasze stronnictwa bez wyjątku żadnego mówią o równouprawnieniu. Niemasz w społeczeństwie naszym antysemityzmu politycznego. Wobec takiego stanu rzeczy nie kwestya równouprawnienia politycznego jest motywem koncentracji wyborców żydowskich. Nie idzie jej więc o to, by postawić kwestyę równouprawnienia żydów w Polsce na porządku dziennym, bo ją wszyscy u nas przyjęli. Co się tyczy równouprawnienia żydów w całym państwie rosyjskiem, wszyscy w kraju naszym, którzy czują się polakami, awa-

zają tę sprawę nie tylko za ogólnoludzką, ale za kwestję pierwszorzędnej wagi dla spokojnego zespolecia krajowych sił obywatelskich”.

Ustaliwszy ten fakt niewątpliwy i dla każdego chyba oczywisty, p. Mendelson przechodzi do bliższego zapoznania się z istotnymi celami nowej koncentracji:

„Z chwilą więc, w której nie sprawa „równych praw człowieka” zrodziła wspomnianą już koncentrację wyborców żydowskich, w imię czego dokonywa się ten związek polityczny między żydem reakcyjnym a postępowym — agnostykiem wiary swych ojców a chasydem wrogim kulturze europejskiej — Mojżeszem — Mieczysławem a Awra mem Isakowiczem — między Polakami a tymi, którzy kultury polskiej nie znają, a czasami są jej wrodcy?”

Wiemy, iż rzuca nam odpowiedź, że ten konku binat zasad, wierzeń i uczuć narodowych odby wa się w imię postępu i w faldach sztandaru postępowej demokracji. Odpowiedź ta ma dla nas tylko to znaczenie, że nikt ze skoncentrowanych nie śmie nawet mówić o tem, że idzie o zespolenie narodowości żydowskiej, której dotychczas u nas nie znaliśmy. Zaznaczamy więc ten fakt, że ostatecznie do absurdu narodowości żydowskiej bez miejsca pobytu nikt jawnie przyznać się nie chce. Pozostaje nam dowiedzieć się, o jaki postę p chodzi i jakimi będą te rzesze, które ze brane są pod sztandarem demokracji postę powej”.

Dla zwalczania Demokracji Narodowej — pisze dalej p. Mendelson — dla walki stronnicej „nie wy bieramy w środkach”:

„Zapominamy zupełnie o tem, że nasza repre zentacja krajowa znajduje się w Dumie wobec pań stwa i interesów państwowych, które nie są wca le a-narodowemi, t. j. pozbawionemi cech wyłącz ności narodowej. Błąd, który popełniamy w rozu mowaniu, polega właśnie na tem, że nie widzimy w organie centralnym życia politycznego Rosyi — w państwie rosyjskiem — oprócz państwa, jako or ganizacji politycznej, cech oraz interesów wyłącz nie narodowych. Czy na «państwo» patrzeć będzie my jak na główną dźwignię życia społecznego, czy też będziemy spoglądali na nie krytycznie, jako na przejściową formę polityczną, nie możemy jed nak rozpatrywać państwa rosyjskiego, w oderwa niu od interesów narodowości rosyjskiej”.

Wobec zaś nasuwającej się w tych warunkach w sposób oczywisty konieczności zebrania wszyst kich naszych sił narodowych...

„co znaczą owe «postępy» i «postępowe de mokracje», które w chwili akcji politycznej i wa runków walki zjawiają się u nas w postaci a-na rodowej?”

Socjalizm wprawdzie występuje często ze swą wyłączną pojmowaną międzynarodowością, ale przewiduje on już a-narodową machinę polityczną. Socjalizm ma uprawnienie do swego a-narodowe go stanowiska, bo on ani udziału w dzisiejszem życiu polityczno-państwowem nie bierze, ani też odpowiedzialności za to życie wziąć nie chce.

Z chwilą zaś, gdy przechodzi do akcji poli tyczno-państwowej w granicach społecznego nam życia i interesów, i socjalizm występuje jako rze cznik albo państwa narodowego, albo narodu uzbrojonego dostatecznie dla wejścia do organiza cyi państwowej innej narodowości”.

W końcu wreszcie swego ciekawego i tak tra fnego pod wielu względami artykułu p. M. zapy tuje słusznie:

„Czyż nam doda to sił, gdy w naszym spo łeczeństwie część wyborców przechodzi do orga nizacji a-narodowej, ale za to wyznaniowej i dwu znacznej? W imię czego — pytamy raz jeszcze — może istnieć u nas koncentracja wyborców żydo wskich?”

## Z PRASY ROSYJSKIEJ.

«Riecz» stara się obliczyć, jak oddziaływały zna ne «wyjaśnienia» senatu na zmniejszenie się liczby wyborców. Okazuje się, że wskutek tych «wyja śnień» najbardziej ucierpeli włościanie, gdyż po zbawiły one prawa głosu tych włościan, którzy nabyli ziemię za pośrednictwem Banku włościań skiego. W 42-ch powiatach 19-tu gubernii Rosyi europejskiej, w których «Riecz» przeprowadziła obliczenia, liczba wyborców z kurji włościańskiej zmniejszyła się z 265 tysięcy na 151 tysięcy, czyli o 40 proc. Nie oddziały to wszakże na wyniki wyborów, gdyż w poprzednich wyborach w zja zdach drobnych właściciele ziemskich wzięło udział zaledwie 15 proc. włościan mających prawo głosu.

W miastach liczba wyborców, na skutek «wy jaśnień» senatu, zmniejszyła się bardzo mało, w niektórych nawet zwiększyła się znacznie (w Ko wnie, w Kijowie, w N.-Nowgorodzie, w Rydze, w Tyflisie). Okazuje się więc, że Warszawa, w której liczba wyborców zmniejszyła się o 23 ty siące, stanowi pod tym względem wyjątek w ca łem państwie rosyjskiem.

Rząd, zdaniem «Rieczy», przekonał się już, że owe «wyjaśnienia» senatu nie doprowadzą go do pożądanego rezultatu i dlatego stara się «popra wić» je odpowiednim oddziaływaniem policyi na udział w wyborach: «nieprawomyślni» mają wiele trudności z otrzymaniem kart wyborczych nawet

wówczas, gdy nazwiska ich są zamieszczone w spi sach wyborczych, natomiast zwolennicy rządu u zyskują prawa wyborcze nawet wówczas, gdy się im one nie należą.

„Rus” podaje zestawienia sytuacji wyborczej w Rosyi. Z 74-ch miast gubernialnych i powiatio wych, które wylicza „Rus”, w 4-ch zaledwie, we dług informacji tego pisma, prawica może liczyć na powodzenie. W innych największe szanse ma ją kandydaci radykalni, socjaliści bowiem wię ksze, aniżeli kadeci. Można zresztą przypuszczać w „Rusi” zbyt wielki optymizm w kierunku obli czania szans „lewych” partji. Tak np. „Rus” no tuje, że w Wilnie i w Łodzi postępowcy mają za pewnione powodzenie, choć jest to dość wątpli we. Pomijamy już, że tu nie o „postępowców” idzie.

Scenka z życia, odmalowana przez współpra cownika „Sarat. Listka”. We wsi rosyjskiej, na drugi dzień Bożego Narodzenia, kołenduje pop miejscowy: „Wchodzi do izby. W izbie krowa, cie lę, owce z jagniętami, świnia i prosięta. Obok nich pełzają przyszli obywatele państwa, którzy na widok popa podnoszą ryk. Bydło łączy się do chóru.

Baba od pieca biegnie z luczywem zapalać ogarek świecy przed obrazem uspajając po dro dze dzieci, których sama poprzednio straszyla „po pem”. Ojciec duchowny śpiewa „Boże Narodzenie”, którego słów, z powodu beku owiec i ryku cie lęcia, zupełnie rozróżnić nie można. Czempredzej kończy i dale krzyż do pocałowania. Następuje króciutka pauza.

— A gdzie twój chłop? — zapytuje ducho wny.

— A poszli z domu — odpowiada baba.

— No, jakże.. trzeba by czemkolwiek się po dzielić?

— Kiedyż niema czem, rodzony, chlebusia niema. Chyba kartofle..

— No, dawaj choćby i kartofle — machnął ręką „ojczulek” i wyszedł z chaty..

Pod wieczór zajeżdżają wozy pod dom księ dza. Na wozach jest żyto, owies, jęczmień, kartof le i dynie. W kieszeni brzęczą miedziaki. Spotyka „mateczka” pytaniem:

— No, jakże? nakolendowałeś?

— Ta, cóż! Nabrałem... Tam, na wozie... Tyl ko wstyd poprostu — z przygnębieniem mówi „oj czulek”. — Nie warto nawet chodzić! Chłop zbied niał, zmarniał! Wielu sami nie mają co jeść. Głod ni. A ty, człowieku, chodź jak żebrak i wypra szaj resztki. Oj, życie nasze, życie..”

35)

Conan Doyle.

## KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 18.)

— Ja wcale nie to chciałam powiedzieć — rzekła. — Ma się rozumieć, że pan teraz jest naszym przyjacielem. Musi pan nas odwiedzić. Ale teraz ruszam dalej w drogę, bo inaczej ojciec nie powierzy mi już nigdy swoich interesów w mieście. Do widzenia!

— Do widzenia! — odparł, unosząc swój wielki sombrero \*) i pochylając głowę nad drobną dłoń, która się do niego wyciągnęła.

Lucy zawróciła konia, zacięła go szpierznią i popędziła gościncem, pozostawiając za sobą obłok kurzu.

Młody Jefferson Hope jechał z towarzyszami ponury i milczący. Przebywali oni w górach Nevada, szukając srebra i przyjeżdżali teraz do Salt Lake City w nadziei znalezienia kapitału na eksploatację odkrytych żył.

Dotąd Jefferson był równie gorliwie zajęty tą sprawą, jak jego towarzysze, ale niespodziewane zajście nadało myślom jego zupełnie inny kierunek. Widok młodej, urodzivej dziewczyny, świeżej i zdrowej, jak powiewy wiatru górskiego, poruszył do głębi jego namiętne, nieokielznane serce.

Gdy znikła mu z oczu, zrozumiał, że w życiu jego nastąpił przewrót i że odtąd ani kopalnie

srebra, ani żadna inna sprawa nie zdoła współzawodniczyć z tem nowem, pochłaniającem całą jego istotę uczuciem. Miłość, która zrodziła się w sercu jego, nie była nagle, zmiennem uroje niem chłopca, lecz raczej dziką, gwałtowną namiętnością mężczyzny silnej woli i despotycznego charakteru.

Dotychczas wiodło mu się wszystko, co tylko zamierzył. To też poprzysiął sobie w duszy, że i tu nie dozna zawodu, o ile tylko powodzenie zależeć będzie od wysiłku ludzkiego i ludzkiej wy trwałości.

Tego wieczora jeszcze odwiedził Jana Ferriera a potem powracał często i stał się codziennym niemal gościem w fermie. Jan, uwięziony w dolinie, pochłonięty przez pracę, niewiele słyszał no win ze świata przez ostatnich lat dwanaście. Jefferson Hope opowiadał mu tedy wszystko, co go zająć mogło i to w taki sposób, że zarówno Lucy, jak i jej ojciec, słuchali go chciwie. Był pionierem w Kalifornii i opowiedział niejedne dziwne dzieje majątków zdobytych i straconych w tych dniach gorączki. Był też kolejno poszuki waczem srebra, hodowcą bydła, myślnym i ści gałym indyan. Gdzie tylko zdarzyła się sposobność awanturycznej przygody, Jefferson Hope był je dnym z pierwszych.

Niebawem stał się ulubieńcem starego ferme ra, który sławił z zapalem jego zalety. Lucy słu chała wówczas słów ojca w milczeniu, ale zarumienione lica i roziskrzony wyrazem szczęścia o czy wykazywały jasno, że serce jej przestało już być jej wyłączną własnością. Poczciwy ojciec jej nie zauważył wprawdzie tych oznak, lecz nato miast zrozumiał je dobrze ten, który duszę jej o panował.

Pewnego letniego wieczora pędził galopem po gościncu i zatrzymał się przed fermą Jana

Ferriera. Uwiązał konia u kraty i wszedł na ścieżkę, którą, spostrzegłszy go, dażyła Lucy na jego spotkanie.

— Odjeżdżam, Lucy — rzekł, biorąc jej rękę w swoje dłonie i tonąc tkliwym spojrzeniem w jej oczach. — Nie chcę cię prosić, abys jechała teraz ze mną, ale gdy wrócę, czy zechcesz zostać moją?

— A kiedy to będzie? — zapytała, płonąć i uśmiechając się.

— Za dwa miesiące najdalej. Wrócę i upomnę się o ciebie, mój skarbie. Nikt nie może stanąć między nami.

— A ojciec? — zapytała.

— Zezwolił, pod warunkiem, że interesy kopalniane się powiodą. Ale nie mam pod tym wzglę dem żadnych obaw.

— A więc, skoro ojciec i ty ułożyliście już wszystko, ja nie mam nic więcej do powiedzenia — szepnęła, opierając głowę na jego szerokiej pierści.

— Bogu chwała! — rzekł głosem wzruszonym; pochylił się i pocałował ją. — Zatem rzecz skończona. Im dłużej pozostanę, tem ciężiej będzie mi odjeżdżać. Towarzysze czekają na mnie przy wąwozie. Bywaj zdrowa, ukochanie ty moje... Bywaj zdrowa. Za dwa miesiące ujrzysz mnie znowu.

Wyrwał się z jej uścisku, wskoczył na konia i popędził galopem, nie odwracając się jak gdyby w obawie, że gdy spojrzy raz jeszcze na to, co zostawia za sobą, zachwieje się w powziętem postanowieniu.

A Lucy stała oparta o kratę i patrzyła za nim, dopóki nie znikł jej z oczu. Poczem wolnym krokiem weszła do domu. Była w tej chwili najszczęśliwszem dziewczęciem w całym Utahu.

(c. d. n.)

\*) Kapelus z wielkimi szczyłkami.



Wobec zawarcia przymierza wyborczego przez demokratów konstytucyjnych z socjalistami rewolucyjnymi „Słowo“ p. Fedorowa pisze:

„Stronictwo, które tak wybitną rolę odegrało w naszym życiu politycznym, coraz bardziej a bardziej traci swoją pewną skutkiem jednostronnego kierownictwa. Nasi rewolucyoniści, być może, pragną najszczerzej szczęścia ludu, ale są oni obłąkani, i to obłąkani w ostrej formie. Zadaniem wodzów stronnictw rzeczywiście narodowych powinno być wytłómaczenie rewolucyoniście, jak srodze błądzą, przekonanie ich, że czynami swojemi dopomagają najgorliwiej biurokracji i wrogom ludu. Iść zaś dla chwilowego wyrachowania ręką w rękę ze skrajną lewicą, praktykującą szaleństwa polityczne, jest również szaleństwem politycznym.

Nie możemy zgoda pojąć, jak przywódcy stronnictwa demokratów konstytucyjnych mogą dobroduszenie traktować żądania lewicy co do wykreślenia tego lub owego z listy kandydatów lub co do liczby kandydatów lewicy. Snadź przywódcy kadetów trwają w swoich błędach i idą wciąż na pasku skrajnej lewicy. Dokądże zaprowadzicie swoje stronnictwo, mające bez wątpienia duże zasługi?”

Mianowany na stanowisko petersburskiego naczelnika miasta generał-major Draczewski należy do związku „prawdziwych rosyjan.“ Gdy generał Draczewski piastował także stanowisko w Rostowie, miejscowy oddział związku — jak pisze „Strana“ — korzystał z tego niejednokrotnie. Co do prasy, to przy generale Draczewskim mógł istnieć tylko jeden organ „Priazowskij Kraj.“

Skutkiem starań ministra sprawiedliwości o wydanie aresztowanego w Sztokholmie uczestnika pamiętnego napadu i zrabowania 400 tys. rb., mieszczanina Czerniaka, władze szwedzkie odpowiedziały, iż tylko pod tym warunkiem mogą wydać Czerniaka, że on odpowiadając przed sądem zwykłym, nie zaś przed polowym

W tych dniach wydano rozporządzenie, skierowane do korpusu gwardyi, ażeby na stanowiska starszych i młodszych podoficerów i feldfeblów naznaczano wyłącznie włościan-rolników, natomiast zaś aby pomijano szeregowców z pomiędzy mieszczan i ludności fabrycznej.

W Moskwie liczne nieporozumienia wywołało rozporządzenie naczelnika miasta, ażeby na wszystkich odbywających się posiedzeniach związków, towarzystw, zebrań partyjnych i t. p. wszyscy mówcy przed wypowiedzeniem prelekcji podawali swoje nazwisko, imię, rodzaj zajęcia i adres, przytem wiarygodność danych winna być zaświadczona przewodniczącymi związków i zebrań. Z powodu wydanego rozporządzenia wszystkie organizacje wzywały narady prywatne, na których, nie patrząc na rozbieżność politycznych programów, postanowiono solidarnie w żadnym razie nie stosować się do wydanego rozporządzenia, opierając się na tem, iż w zbiorze praw o zebrań i związkach podobne rozporządzenie nie egzystuje.

„Pet. List.“ dowiaduje się, że w ostatnich czasach w wielkim pałacu w Carskim Siole ochrona została znacznie wzmocniona. Wszyscy zapraszani na przyjęcia i uroczystości w pałacu poddawani są specjalnemu sprawdzaniu. Ochronę pełni batalion gwardyjski.

Na wszystkich kolejach syberyjskich kioski dziennikarskie wziął w dzierżawę „związek narodu rosyjskiego“. Odtąd prasa liberalna i radykalna nie będzie miała dostępu na tej drodze na Syberję.

Anglicy zakupują wciąż tereny z kopalniami złota na Uralu. Niedawno syndykat angielski nabył za półtora miliona rubli znaczny teren, a na marzec zapowiedziane zostały zakupy dalsze.

W berlińskim organie hakatystów p. t. „Tägliche Rundschau“ zamieścił dr. Wendland artykuł, w którym przyznaje, że myśl narodowa, przejmująca wszystkich Polaków, jest dowodem zdrowego i żywotnego organizmu Polaków, którzy są podzieleni między trzy mocarstwa, służy moralne prawo dążenia do niepodległości narodowej. Ale właśnie dlatego żąda dr. Wendland, aby polakom żadnych nie czyniono ustępstw i nie prowadzono

z nimi ugodowej polityki, ale raczej politykę silną, czysto niemiecką.

Ze stanowiska hakatystów odezwał się taki głos po raz pierwszy Dr. Wendland nie twierdzi, że polakom „jaknajlepiej“ dzieje się w Niemczech, że „im nikt żadnych praw, a mianowicie języka odbierać nie myśli“, że „walkę oni rozpoczęli i niemcom narzucili“, że niemcy w obronie własnej tylko występują, ale wypowiada jasno, że polaków gnębić trzeba, mimo że moralne prawo za nimi przemawia.

Jest to przynajmniej oświadczenie jasne i bez oślny.

## WYBORY.

**Komitet wyborczy.** Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem odbyło się zebranie Komitetu wyborczego w składzie koncentracyjnym, złożonym mianowicie: z 20 przedstawicieli narodowej demokracji, 16 przedstawicieli polskiej partii postępowej, oraz 14 bezpartyjnych, wybranych po wspólnym porozumieniu się. Zebraniu przewodniczył adwokat przysięgły p. Edward Filipkowski.

Po wstępnej dyskusji komitet uznał się za ukonstytuowany, poczem przystąpiono do wyboru prezydium.

Na prezesa Komitetu wyborczego powołano przez aklamację adwokata przys. Edwarda Filipkowskiego z Iona bezpartyjnych, na wice-prezesa wybrano pp.: inżyniera Pawła Małachowskiego (z narodowej demokracji) i dr. Maurycego Likiernika (z polskiej partii postępowej). Sekretaryat powierzono pp.: Henrykowi Zielińskiemu (z narod. demokr.) i Januszowi Borowskiemu (z pol. partii postępowej). Na skarbnika powołano p. Emila Patza.

Następnie uchwalono wydać odezwę od komitetu koncentracyjnego do społeczeństwa i w tym celu wybrano komisję redakcyjną dla opracowania projektowanej odezwę.

W skład tej komisji weszli pp.: Jan Leśniewski i Wacław Morsztynkiewicz (przedstawiciele narodowej demokracji), dr. Józef Konic i adwokat przys. Aleksander Babicki (z ramienia polskiej partii postępowej).

Komisja redakcyjna zaprosiła do współdziałania w swych pracach adwokatów przysięgłych pp.: A. Żelazowskiego, Lachmanowicza oraz p. Władysława Wścieklicę.

Uznano za niezbędne urządzić szereg zebrań przedwyborczych i wobec nagłości sprawy uchwalono pierwsze zebranie zorganizować w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 27 b. m.

Ze względu na szczególną wagę, jaką w akcji wyborczej odegra cyrkul III-ci, komitet postanowił przede wszystkim położyć nacisk na agitację w trzecim oraz czwartym okręgu cyrkulacyjnym.

Następne posiedzenie komitetu wyborczego odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. o godz. 8-ej wieczorem.

W myśl obowiązujących przepisów na liście komitetu figurują jedynie osoby, korzystające z censusu wyborczego.

Wczoraj, o godz. 4 po poł., w lokalu herbaciarni kuratorjum trzeźwości przy ul. Zawadzkiej nr 16 odbyło się pod przewodnictwem p. Antoniego Urbanowskiego zebranie komisji obywatelskiej drugiego okręgu wyborczego.

Na zebraniu utworzono 7 podkomisji, w skład których wchodzi następujący panowie:  
Podkomisja I. Przewodniczący p. A. Rybak. Członkowie pp.: Charencza, Józef Wolanek, Maryan Łuba, Agater, Stanisław Maślanka, M. Eiznerowicz, dr. Perlis, dr. Rundo, L. Szymanowicz.

Podkomisja II. Przewodniczący p. W. Kamiński. Członkowie pp.: Błażej Filipczynski, B. Wocalewski, Unieszewski, K. Tetzlaff, H. Rajrodzki, St. Szczepański, adw. Łaski, dr. Przedborski, I. Lewi.

Podkomisja III. Przewodniczący dr. I. Rozenblatt. Członkowie pp.: adw. Hermanowski, dr. Bomasz, Chwał-

borski, Al. Drawing, Chazin, Jarnowski, J. Muszkat, R. Lipszyc, N. Kopel.

Podkomisja IV. Przewodniczący p. I. Szlamowicz. Członkowie p: St. Żukowski, Leinweber, G. Payer, K. Grodzicki, Oskar Prusak, Szatz, M. Schreiber, Höflich, St. Makowski.

Podkomisja V. Przewodniczący p. H. Maternicki. Członkowie pp.: dr. Pański, Groszkowski, W. Sienkiewicz, T. Abel, L. Weiland, dr. Sonnenberg, F. Sellin, Rosengarten, I. Urysohn.

Podkomisja VI. Przewodniczący p. T. Friedrich. Członkowie pp.: St. Musiatowicz, G. Kühn, Edm. Stefanus, Jul. Rozenhal, dr. Sachs, Rappoport, F. Stark, Petrykowski, Kowalski.

Podkomisja VII. Przewodniczący dr. J. Wisłocki. Członkowie pp.: Ed. Rathe, Rd. Ziegler (jun.), K. Dorocinski, Szuckert dr. Gutentag, adw. Załszupin, Dunkelgrün, Meilert.

Członkowie podkomisji, którzyby dla jakichkolwiek powodów nie życzyli sobie brać udziału w pracach wyborczych, proszeni są o wczesne zawiadomienie o tem wiceprezesa komisji II okręgu wyborczego, p. Fr. Pałaszewskiego, ul. Panska nr. 46, w celu zastąpienia ich innymi.

### Obrazek szkolny z Poznańskiego.

Ksiądz proboszcz Klarewicz z Morzewa w Poznańskim ogłasza w pismach zakordonowych fakt następujący:

Otrzymał on od inspektora szkolnego wezwanie, aby poświęcił w dniu oznaczonym nową szkołę morzewą, Stawił się tedy punktualnie w gmachu szkolnym, gdzie zastał już zgromadzoną działość, tudzież soltysa, kilku włościan polskich, pana inspektora i czterech nauczycieli niemieckich.

„Pochwaliwszy Pana Boga starodawnym zwyczajem i otrzymawszy gromką dzieci odpowiedź: «Na wieki wieków. Amen», zwróciłem się — opowiada ks. Klarewicz — do pana inspektora i uklonem go powitałem.

Ale snadź musiałem sobie swoim dzieciem pozdrowieniem zrazić inspektora, bo ignorując moje powitanie, powtórzył za to moje pozdrowienie po niemiecku i sam sobie odpowiedział, poczem rzecz swoją zaczął dalej prowadzić. Po skończeniu swojej przemowy, wezwał głównego nauczyciela do odmówienia pacierza, Nauczyciel odmawiał pacierz po niemiecku i krótko się sprawił, bo «Zdrowaś Marya» i «Wierzę w Boga» zupełnie pominął.

Czemu? Czy to teraz taki zwyczaj, że nawet podczas takiej rzadkiej uroczystości tylko część pacierza się odmawia? Czy to przepis może szkolny dla zaznaczenia odrębności szkoły w stosunku do Kościoła? Tego nie wiem, a pytać nie miałem prawa, bom nie przyszedł do rewidowania, tylko poświęcenia szkoły.

Więc ubrany jak należy do sprawowania urzędowych czynności kościelnych, z krzyżem w ręku, żegnam się i rozpoczynam pacierz. Ale zaledwo wypowiedziałem «Ojcze nasz, któryś jest...» — rzuca się na mnie z katedry ze wzniesionymi w górę czy rozkrzyżowanymi ramionami pan inspektor, jakby chodziło o odwrócenie od dzieci największego nieszczęścia, przerywa pacierz i dalej go mówić zakazuje. Naprózno mu tłómaczę, że to do świętości aktu należy, ale pan inspektor nieublagany, po łacinie z dziećmi pacierz mówić poleca.

To niech mi wolno będzie — proszę — przynajmniej «Zdrowaś Marya» odmówić, który to ustęp p. nauczyciel pominął. Ale i tego zakazał. Wreszcie go proszę, żeby mi w mojej czynności nie przeszkadzał, bo się uzależniłem do władzy, ale i to żadnego nie wywarło skutku. W takim razie — odpowiadam — jestem w wątpliwości, czy mi wogóle wypada szkołę poświęcić, w której mnie, pasterzowi dusz, niema być wolno z dziećmi parafii swojej pacierza odmawiać?

Pan inspektor trwał przy swoim zakazie. Na ten targ o pacierz polski patrzyły dzieci i wszyscy obecni z niemą boleścią, a scena ta będzie pewnie na długie lata wstrętnym dla nich wspomnieniem.

Pomny na przestrożę, daną nam przez naszych najwyższych przewodników w Kościele, a-bysmy, gdyby nas stosunki w wir prądów hakatystycznych wciągnąć miały, nigdy zimnej krwi nie tracili, odstąpiłem od pacierza i bez niego poświęciłem szkołę, a na życzenie głównego nauczyciela — i jego prywatne mieszkanie.

### Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dzień Chwałboga. Jutro Miłozsa.

TEATR VICTORIA. Dziś „Mieszczanie“ Gorkiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Zaczarowane koło“ Rydla. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro specjalne zgromadzenie gminne.

— Jutro przedwstępne zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich.

— Jutro wybory pełnomocników do wybrania wyborców z przedsiębiorstw fabrycznych i górniczych oraz w warsztatach dróg żelaznych.

## KRONIKA.

**Wiece robotników.** Przypominamy, że jutro odbędą się zapowiedziane wiece robotników fabryki akc. Tow. Poznańskiego, w celu rozważania kwestyj, dotyczących zatargu pomiędzy robotnikami a zarządem, wynikłego skutkiem lokautu. Wstęp na wiece będą mieli za biletami tylko robotnicy fabryki akc. Tow. Poznańskiego.

**Związek zawodowy.** Organizuje się związek zawodowy współpracowników rytoni przemysłu drukarskiego na tkaninach. Założycielami związku są pp.: Piekarski, Beskowski i Kuczkowski. Działalność związku rozciągać się będzie na całe Cesarstwo. Zarząd związku znajdować się będzie w Łodzi.

Ustawa nowego związku została opracowana na zasadzie ustawy normalnej związków zawodowych.

**Zebrań fryzjerów.** Zapowiedziane na dzień 22 b. m. posiedzenie członków zgromadzenia fryzjerów nie doszło do skutku z powodu przybycia małej ilości osób. Następane posiedzenie odbędzie się dnia 29 b. m. w lokalu «Liry» Nawrot № 38, o godz. 3-iej po południu i będzie ono prawomocne, jako w drugim terminie, bez względu na ilość przybyłych członków.

**Kary administracyjne.** Na mocy wyroku czasowego general-gubernatora piotrkowskiego, mieszkańcy Sieradza: Ewa Rzepa oraz gminy Podolin, powiatu piotrkowskiego, Władysław Olejnik za noszenie przy sobie rewolwerów bez pozwolenia skazani zostali na 3 miesiące więzienia każdy.

Mieszkaniec gminy Woźniczki, powiatu piotrkowskiego, Antoni Wojtyśiak za noszenie przy sobie rewolweru skazany został na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora piotrkowskiego na 3 miesiące więzienia.

**Odczyt.** W nadchodzącą niedzielę spodziewany jest odczyt znanego publicysty p. Wład. Studnickiego p. t. „Międzynarodowa walka ekonomiczna.“

**Odczyty Towarzystwa Krzewienia Oświaty.** W czwartek w sali przy ul. Zawadzkiej № 16 odczyt z biologii wygłosi dr. Stanisław Skalski. W piątek w tejże sali szereg odczytów z prawa państwowego rozpoczyna adw. przys. W. Misala.

Sobotnie odczyty p-ni Rudnickiej «Prądy społeczne XVIII i XIX wieku» z powodu przepelnienia sali powtórzone będą w niedzielę o godz. 11-iej przed południem.

**Sąd polowy.** Wczoraj odbył się sąd polowy w Łodzi. Rozpatrywano sprawę 29-letniego Stefana Żubra, który oskarżony został o to, że kilka dni temu chciał strzelać do strażnika w Pabianicach. Na sądzie nieudowodniono winy Żubra. Wobec tego sąd polowy uniewinnił oskarżonego. Stefan Żuber jest stałym mieszkańcem Pabianic.

**Aresztowanie i rewizja.** Dziś w nocy przy ul. Nawrot nr. 64, żandarmerya wraz z policją dokonała rewizji w mieszkaniu małżonków Stanisława i Julii Grabowskich, których aresztowano. Oprócz tego, w tymże domu żandarmerya dokonała rewizji jeszcze w kilku mieszkaniach.

**Bandytyzm.** Do składu win Wolfa Bulwy, przy ul. Głównej № 51, weszło onegdaj 5 ludzi uzbrojonych w rewolwery i zażądało miodu staropolskiego. Kiedy stojący za ladą sklepową Wolf, chciał wejść do drugiego pokoju, 4-ch bandytów stanęło przy drzwiach, prowadzących do piwnicy, piąty zaś poszedł do kasy i zamierzał zabrać gotówkę.

W sklepie prócz Bulwy znajdował się Izrael Flaus (zamieszkały przy ul. Głównej № 46), który zabierał próżne butelki.

Bulwa zaczął krzyczeć. Z ulicy zaczęli nad-

biegać ludzie. Bandyci, widząc co się święci, wybiegli ze sklepu, dając strzały z rewolwerów. Pościg za bandytami, którzy uciekali w stronę ulicy Widzewskiej, okazał się nadaremny.

**Aresztowania w Pabianicach.** W Pabianicach aresztowano onegdaj 8-iu robotników fabryki akc. Tow. R. Kindlera oraz Kruskiego i Endera. Aresztowanie nastąpiło skutkiem tego, że namawiali oni do strejku robotników wymienionych fabryk, oraz że obchodzili sklepy i zmuszali właścicieli ich do zamykania we wtorek, d. 22 b. m. Aresztowanych oddano do rozporządzenia czasowego general-gubernatora piotrkowskiego.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajszego uległo trzech mężczyzn i jedna kobieta, która odwieziona została do szpitala św. Aleksandra. Wszystkim lekarze Pogotowa udzieliли doraźnej pomocy.

**Różne.** Wczoraj około godziny 10 wieczór w restauracji przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej pomiędzy znajdującymi się gośćmi wszczęła się kłótnia, a następnie bójka, w której dwaj bracia Bolesław, lat 26 i Feliks, lat 18, Kosteccy, szwacy i Oskar Aden, lat 24, muzykant, oraz Dawid Jurczak, ślusarz, lat 20, zostali porażeni; zabrani wszyscy przez policję do cyrkułu II, opatrzeni zostali przez lekarza Pogotowa i tam pozostawieni.

**Drobne ognie.** Wczoraj o godzinie 4 po południu w domu pod № 137 przy ul. Długiej zapaliła się od pieca ściana w mieszkaniu stróża; li-gi oddział straży ogniowej ochotaczkiej, po wyrabaniu ściany, ogień ugasił. — O godzinie 8 wieczorem zawezwano li-gi oddział straży na ulicy Zarzewską, do domu pod Nr. 22. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że palą się sadze, które ugasili komisarze. — Dziś o godzinie 8 rano li-gi oddział straży ogniowej został wezwany na ulicę Piotrkowską do domu pod Nr. 116, gdzie w prawej oficynie na pierwszym piętrze w fabryce pończoch Danziger pod piecem do suszenia pończoch zapaliła się podłoga. Po rozebraniu części pieca i części podłogi, ogień ugaszono.

— W nocy, o godz. 1 przy ul. Konstantynowskiej pod nr: 93, w oddziale szarpaczy, dzierżawionym przez Hoffmana i Esela, zapaliła się bawelna. Ogień w ciągu godziny ugasili strażacy i oddział straży ogniowej ochotaczkiej.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Z „Lutai“.** W nadchodzącą niedzielę Towarzystwo „Lutnia“ urządza w sali swego lokalu „podwieczorek muzyczny“. W programie czynny udział biorą pp. Stanisława Brzozowska (śpiew), Hel. Makarczykowa, Zof. Borowska (solo na dwa fortepiany), Wal. Gajówna (deklamacja) i Bruno Cinhorn (wiolonczela). Prócz wyżej wymienionych solistów bierze udział w podwieczorku „Lutnia“ (chór męzki), która in corpore odśpiewa kilka nowych pieśni.

Początek o godzinie 4-iej i pół po południu.

**Odczyt Feldmana.** Wczoraj w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej, wobec licznie zgromadzonych słuchaczy, wygłosił z pamięci odczyt znany publicysta i krytyk z Krakowa p. Feldman. Za temat do swego odczytu prelegent wziął twórczość Stanisława Wyspiańskiego. Przedwzrostkiem prelegent na samym wstępie przedstawił do określenia stosunku sztuki do życia, dowodząc, że sztuka jest przodowniczką życia. Mówił o możliwości chęci—możliwości przełamania przeszkód, że wola wewnętrzna wznosi nas ponad rzeczywistość. Zastanawiając się dalej nad tem, że wszędzie powoduje sztuka, a potem pozostają czynniki łamiące przeszkody—p. Feldman scharakteryzował epokę klasyków i romantyków i wpływ ich utworów na ówczesne pokolenie. Dalej zatrzymał się nad t. zw. nową literaturą, scharakteryzował nowe prądy, mówił o proteście wyrażonym przeciw temu, co się zgadzało z życiem codziennym.

Następnie zatrzymał się chwilę nad twórczością Kasprowicza i Żeromskiego, a potem przeszedł do właściwego tematu zapowiedzianego w odczycie „O Wyspiańskim“. Dobitnie i jasno prelegent scharakteryzował twórczość znakomitego poety. Stworzył on nową formę dla sztuki. W wielu dziełach poeta symbolami wypowiada treść duszy całego pokolenia („Wyzwolenie“). Dalej analizował utwór „Wesele“. Dowodził, że wszędzie treść uczucia zlewa się z formą w harmonijną całość. U Wyspiańskiego sztuka symbolizowania postępuje coraz więcej. Zastanawiając się nad „Nocą listopadową“—w której Wyspiański przedstawia skłębione uczucia narodowe, prelegent zatrzymał się dłużej nad dziełem „Skałka“. Podnosząc genialną twórczość poety, prelegent widzi w utworach Wyspiańskiego — rozlany żywioł liryczny. Symbol i muzyka zlewają się w jedną całość. W „Bolesławie Smałym“ symbolika i nastrojowość muzyczna dochodzą do zenitu.

Wogóle w utworach współczesnego poety — przebija głębia ducha. Symbolika, muzyka i malarstwo — są to czynniki nadające dziełom Wyspiańskiego wyraz prawdziwego artysty. Słuchacze nagradzali prelegenta gromkimi oklaskami.

## Z ostatniej chwili.

### Przestępcy polityczni.

Czasowy general-gubernator piotrkowski zwrócił się do general-gubernatora warszawskiego general-lejtnanta Skallona, o zatwierdzenie postanowienia, dotyczącego 66 osób oskarżonych o przestępstwa polityczne, a znajdujących się obecnie w więzieniach miast gubernii piotrkowskiej, do gubernii archangielskiej.

## Z WARSZAWY.

### \* Zawieszenie „Kroniki Rodzinnej“.

Na mocy rozporządzenia warszawskiego general-gubernatora wydawnictwo „Kroniki Rodzinnej“ zostało zawieszono na czas trwania stanu wojennego.

Poprzednio już skonfiskowano № 51 tegoż pisma za opowiadanie z r. 1863.

### \* Zbiorowe aresztowanie.

Wczoraj podczas pożaru w fabryce Prywesa przy ulicy Towarowej sprowadzono wojsko, które zajęło posterunki na ulicy. Podczas akcji ratunkowej ktoś dotąd nie wykryty rzucił na jednego z żołnierzy starym pilnikiem, wyostrzonym na wzór sztyletu, lecz go nie trafił. Ponieważ sprawcy nie można było odnaleźć, władza policyjno-wojskowa zarządziła aresztowanie wszystkich robotników fabryki i zarządziła na miejscu śledztwo. Dochodzenie jednak nie ujawniło sprawcy, wobec czego robotników zwolniono, polecając im wziąć się do pracy.

## Zjazd felczerów.

Wczoraj w sali Towarzystwa wioślarskiego obradował pierwszy w naszym kraju zjazd felczerów.

Celem zjazdu było porozumienie się w sprawach zawodowych i zajęcie stanowiska, w podjętej przez lekarzy sprawie skasowania instytucji felczerów, jako „anachronizmu“, sprzyjającego rozwojowi medycyny nielegalnej i powodującego częstokroć konkurencję dla lekarzy wolnopraktykujących, a zwłaszcza w miasteczkach i osadach.

Zjazd poświęcony był głównie omówieniu tej sprawy, odparciu zarzutów niesłusznych i uargumentowaniu słusznych oraz powzięciu uchwał, zmierzających do poprawy anormalnych stosunków. Uczestniczyło w zjeździe z górą 150 felczerów, zarówno z Warszawy, jak i z prowincji (z Łodzi przybyło 7-miu), przyczem przeważali pracownicy szpitalów i lecznic, t. j. tacy, którzy nie zajmują się fryzjerstwem.

Zagaił obrady redaktor „Przeglądu felczerzkiego“, p. Szymański, który na przewodniczącego zjazdu zaprosił p. Duńczyka, ten zaś na wiceprzewodniczącego powołał p. Olszewskiego, na asesora pp. Frejlicha i Hellera, na sekretarzy pp. Maciejewskiego i Krawczyka, oraz na skarbnika p. Stasińskiego.

Pierwszy referat wygłosił p. Maciejewski o rozwoju felczerzemu; rozwijali ten temat pp. Lięga, Goldberg, Szer, Jarkiewicz i Jarmulowicz.

Wświetleniu kwestyj, czy instytucja felczerów jest potrzebna i pożyteczna, poświęcili swe referaty pp.: Łapiński, Heller, Gombiński i Duńczyk, którzy wysunęli w przemówieniach swych następujące postulaty:

- 1) starać się o zniesienie nazwy felczera w drodze prawodawczej;
- 2) wpłynąć, aby działalność felczerów ujęta była w ramy więcej odpowiednie do ducha nauki i dążeń społecznych;
- 3) dążyć, aby felczerzy, którzy, dzięki praktyce wylegitymować się będą mogli średnim wykształceniem medycznym, mogli praktykować jako lekarze-praktycy;
- 4) założyć dla felczerów szkołę lekarzy-praktyków; dotychczasowym felczerom po złożeniu



stosownego egzaminu nadać dyplom lekarzy-praktyków;

5) tak wykwalifikowanych felcerów umieszczać na posterunkach, opuszczonych przez lekarzy z wykształceniem uniwersyteckiem.

Po przyjęciu tych wniosków przewodniczący zarządził przerwę, podczas której uczestnicy zjazdu spożyli wspólny obiad w restauracji towarzystwa wioślarskiego.

Podczas obiadu, przeplatanego licznymi przemówieniami, biesiadnicy złożyli 44 rb. 45 kop. na ofiary lokantu łódzkiego.

Posiedzenie wznowiono obradami nad losem szkoły felcerskiej wobec uchwały lekarzy, żądających skasowania istniejącej i założenia na jej miejsce t. zw. szkoły pielęgniarzy.

Referat, tej sprawie poświęcony, odczytał p. Marezyński, stawiając wniosek, aby starać się nie o zamknięcie szkoły, lecz o rozszerzenie jej kursu na wzór szkoły, istniejącej w Mohylowie, z której wychodzą corocznie wykwalifikowani pomocnicy lekarzy. Dla wychowawców takiej szkoły, w razie jej powstania, postanowiono starać się o prawo wstępowania bez matury gimnazjalnej na wydział lekarski uniwersytetów.

W sprawie utworzenia w najbliższej przyszłości wyższej szkoły felcerskiej uchwalono zwrócić się do Towarzystwa kultury polskiej z prośbą o pomoc i współdziałanie.

Następnie omówiono sprawę utworzenia zawodowego Stowarzyszenia felcerów, które miało by na celu: poprawę bytu moralnego i materialnego, organizację prawną dla obrony interesów stowarzyszonych, wydawnictwo organu zawodowego, pomoc w wyszukiwaniu pracy, organizację pomocy na wypadek śmierci, dłuższej choroby, niezdolności do pracy itp.

Wnioski członków, dotyczące częstszego zwoływania zjazdów, wyczerpały porządek dzienny obrad.

## Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Zebrałe w Łódzkiem biurze pocztowo-telegraficznem 24 ruble, złożyli następujący: Urzędnicy—Piotrowicz 1 rb., Krajewski 50 kop., Kasinski 50 kop., Brzeziński 50 kop., W. Wojciechowski 1 rb., Mawowski 1 rb., M. Łukaszewicz 20 kop., I. Michalski 1 rb., Fabiszewski 1 rb. Listonosze: Wiankowski 1 rb., Tataj 1 rb., T. Dziuba 1 rb., Kozulski 75 kop., Pobore 50 k., Szaube 50 k., Mysiak 50 k., Korzec 50 k., Ojrzanowski 50 k., Marciniak 50 k., Malinowski 50 k., Szam 50 k., Keszowski 50 kop., Michałowicz 50 k., Hanke 50 k., Cyran 50 k., Zasempa 50 k., Switelski 50 k., Stepniak 50 k., Mieczak 50 kop., A. Pawłowski 30 k., Wasilewski 30 k., Mikiewicz 10 k., Tuszyński 30 k., Radziszewski 40 k., Gibner 40 kop., Piwocha 30 k., Kowalkiewicz 40 k., Szulc 30 k., Miszkiewicz 30 k., Pawłowski 30 kop., Bednerek 30 k., Gładysz 10 k., Maciejewski 30 kop., Krajewski 30 k., Cieplucha 20 k., Szutkowski 15 k., Kornacki 10 k., Korzeniewski 20 k., Karwacki 50 k.

Administracja robotnicy fabryki garbarskiej Teodora Karscha (junior) złożyli 19 rb. 92 kop., mianowicie: P. Haehne 2 rb., W. Herbst 1 rb. 50 kpp., H. Arnekker 1 rb., A. Molga 39 k., J. Sobczak 39 k., J. Marciniak 39 kop., S. Paszkowski 39 k., S. Witeczak 47 kop., M. Bąben 47 k., J. Bujanowski 47 k., L. Sobieszewski 31 k., B. Kaźmierski 36 k., J. Zieliński 36 k., J. Czapski 36 k., J. Czapski 36 k., A. Rzeźniczak 36 k., I. Długosz 37 k., A. Barczak 20 k., J. Goliński 50 kop., W. Krukowski 50 kop., W. Fronczak 30 k., F. Kubiak 30 kop., J. Gąbrylak 30 k., J. Karczewski 30 k., J. Pjanowski 30 k., S. Jędrzejczak 30 k., F. Mistakiewicz 30 k., W. Bednerek 30 k., A. Janiak 30 k., A. Czapski 30 k., F. Janiczak 30 k., M. Bąkowski 30 k., W. Grossman 30 k., A. Wojciechowski 30 k., W. Sobczak 30 kop., W. Bugajak 30 kop., A. Łukasewski 30 k., J. Trzeciak 30 k., A. Michalak 30 k., M. Kowalski 30 k., H. Ergang 20 kop., P. Bąkowski 20 k., F. Lachman 20 k., M. Banasiak 32 k., J. Mikołajczyk 25 k., M. Cyran 20 k., W. Bugajewski 20 kop., W. Walczak 30 k., M. Sobieszewski 30 k., J. Smigielski 30 k., J. Jagodziński 30 k.

Pracownicy drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej stacji Łódź-Karolew za pośrednictwem Antoniego Więckowskiego złożyli 23 rb. 45 kop., mianowicie: A. Więckowski 1 rb., J. Wisniewski 1 rb., J. Zawadzki 1 rb., bezimienne 5 rb., A. Kowalski 50 kop., J. Głowacki 50 kop., S. S. 50 k., Karol Nowicki 50 k., A. Krakowski 50 k., K. Gejztor 50 k., T. Prybe 50 k., K. Zaar 50 k., Jan Pośpiężyński 50 k., Smigielski 50 k., Dzielwski 50 k., Ostrowski 50 k., Kozanecki 50 k., J. Jastrzębski 50 k., I. Olczyk 50 kop., T. Słusarek 50 k., A. K. M. 40 kop., A. Gwidalski 35 kop., W. B. 30 kop., Łapiński 30 k., Jelonek 30 kop., I. Raczynski 30 k., K. Łuczak 30 k., Jan Mach 30 kop., P. Jałmużna 30 kop., M. Motylski 30 kop., T. Skalski 30 k., J. Komorowski 25 k., Łukasz Król 25 k., J. Cegiela 25 k., S. Szczepaniak 25 k., T. Ciechanowski 25 k., A. Ludwik 20 kop., T. Lesiulewicz 20 kop., A. Marcinkowski 20 k., F. Kropiński 20 k., A. S. 15 kop., K. Matysek 15 k., S. Wronka 15 k., Jan

Stelmachowski 15 k., J. Karnecki 15 kop., I. Mogiński 10 kop., Zarambski 10 kop. Z drogi żel. warsz.-kal. Andrzej Krawczyk 1 rb.

**Dla robotników.** P. Jan Szcześniowski, właściciel zakładów drukarskich, całą należność, przypadającą za wydrukowanie biletów wejścia na wiec w sali koncertowej Sellina, przeznaczył dla robotników fabryk ak. Tow. Poznańskiego, dotkniętych lokautem.

**Dla robotników pozbawionych pracy.**

Inkasenci Komp. Singer (Piotrkowska № 22) złożyli 3 rb. 50 kop., mianowicie: Kraj 50 kop., Kozłowski 20 k., Lejman 20 k., Ziss 10 k., Tarłowski 15 k., Szczepaniak 15 kop., Łabużek 15 k., Cichacki 30 k., Palmowski 15 k., Woźniakowski 15 k., Gągolewicz 15 k., Lewkowiec 15 k., Drizner 10 k., Bauman 15 k., Karcz 15 kop., Buczyński 15 kop., Łapiński 15 k., Wajbaum 15 k., Hejman 15 k., Ginter 15 kop.

## OFIARY.

*Na kościół spalony w wołyńskiej grub., miasto Sokół, poczta Rożyszcze.*

K. Rozbicka 1 rb., J. Moneta 1 rb.; K. Kabacińska 50 k., S. Kabacińska 20 k., J. Gzik 20 k., J. Kurzajska 20 kop., A. Rządzińska 15 k., M. Wysocka 20 kop., S. Stal 10 k., M. Masiałowicz 10 k., W. Szadkowska 10 k.

*Na kościół w Strykowie.*

Zebrałe na posiedzeniu majstrów szewskich 11 rb. 90 kop. złożyli następujący: Kurowski 1 rb.; po 50 kop.: Józef Sobinski, Franciszek Zeško, Wiluś, Pawlak, Kapuściński, Ulatowski, M. Woźniak, J. Woźniak, Janiak Świątek, Stawowy, Ignacy Wolski, Wolski; Tuszyński 40 kop.; po 30 kop.: Kochanowski i Płoszański; po 25 kopiejek: Kowalewski, Jaskiewicz, Żywicki, A. Kaliński; po 20 kop.: Górczynski, Kaliński, Osuchowski, Gałkiewicz, Mokrosiński, Prażmowski, Kapecki, Przybycin, Dziwiński i Sumera; po 15 kop.: Niciewski i Małkoś; Rajer 10 kop.

## Wiadomości zamiejscowe.

**Bojkot teatru polskiego.** Jak donosi „Posener Ztg.“, głównodowodzący 5-go (poznańskiego) korpusu armii zakazał wszystkim wojskowym uczęszczać do teatru polskiego w Poznaniu. «Radzimy dyrektorowi teatru — dodaje „Dz. pozn.“ — żeby nie puścił płazem tego najnowszego bojkotu. Niech wytoczy proces o szkodzenie mu w zarobkowaniu i przeprowadzi go choćby przez wszystkie instancje. Zobaczymy, jak sądy pruskie będą się zapatrywały na systematyczne oglądanie nas.

**Śniegi w Pirenejach.** „Journal“ donosi o wielkiej ilości śniegów, spadłych w Pirenejach w okolicy Perpignan. Wiele domów zostało zasypanych, są też ofiary w ludziach. Wioska Talau w okręgu Prades, zginęła pod nawałnicą śniegową. Przestraszeni mieszkańcy szukali schronienia w sąsiedniej wiosce. Bydło zostało zasypane. Mieszkańcy górnego okręgu Prades zostali odcięci od świata; komunikacja została przerwana. Oddział, złożony z 300 robotników, pracuje nad usuwaniem zasp śnieżnych. O niezwykłych zaspach śnieżnych donoszą również z Sarcelles. Wielki teatr jarmarczny, Leon Just-Lamberty, wystawiony w Sarcelles i przeznaczony do przedstawień świątecznych, zawałił się pod naciskiem śniegu, którego warstwa była grubą na 26 centymetrów. Szkody oceniono na kilkadziesiąt tysięcy franków.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

**Petersburg, 23 stycznia.** Na posiedzeniu rady ministrów z d. 21 b. m. rozpoznano i przyjęto, pomiędzy innymi, następujące wnioski:

1) Ministra wojny:

a) o asygnowaniu z kapitałów zaoszczędzonych z rozformowanych oddziałów armii, funduszu na zaopatrzenie w odzież i pościel szeregowców do terminu służby 1907 r. 410.890 rub., dla kozaków do terminu służby 1806 r. 434,354 rub. i 1907 r. 534,486 rub.;

b) o wniesienie do rozpoznania na drodze prawodawczej projektu uzupełniania prawa z dn. 26 kwietnia 1906 r. o porządku przyznawania emerytur dodatkowych niektórym oficerom;

c) o sprawie projektu prawa, polecającego ułatwieniu w drodze prawodawczej, o ustanowieniu do oddzielnych oddziałów ćwiczeniowych robotników, wstępujących do służby w piechocie.

2) Głównego zarządzającego do spraw rolnictwa o wyjednanie w wyjaśnieniu ukazu z dnia 4 marca 1906 r. Najwyższego rozkazu.

3) Ministra handlu:

a) o zatwierdzenie przepisów dla zjazdów właścicieli statków. Zjazdy będą zwoływane w celu wyjaśnienia ogólnej potrzeby rosyjskiej żeglugi, obmyślenia sposobów jej podniesienia, oraz zjednoczenia i ustanowienia przedstawicielstwa wspólnych interesów właścicieli statków. Zjazdy otrzymują prawo osoby prawnej. Fundusze ich powstają ze składek członków i ofiar. Uczestnikami zjazdów mogą być rosyjskie przedsiębiorstwa żeglugi, których majątek wynosi najmniej 150,000 rb. Sprawą zjazdu zarządza komitet w Petersburgu. Zjazdy mogą być ogólne, grupowe, oddzielne w sprawach żeglugi morskiej i oddzielne w sprawach żeglugi rzecznej, oraz okręgowe w sprawach właścicieli statków w poszczególnych okręgach wodnych.

4) Ministra oświaty o ustanowienie na przyszłość porządku meldunkowego, przy urządzaniu odczytów ludowych, stosownie do Najwyższej zatwierdzonej w dn. 17 marca 1906 r. tymczasowych przepisów o zgromadzeniach publicznych, oprócz odczytów, urządzanych przez stałą komisję odczytów ludowych.

**Petersburg, 23 stycznia.** Komunikat urzędowy. Ministerium spraw wewnętrznych wnosi do rady ministrów opracowany przez osobną komisję pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych A. A. Makarowa, projekt prawa o prawie wyjątkowym.

Według tego projektu, prawo wyjątkowe może być wprowadzone w porządku, wskazanym w art. 15 praw zasadniczych, tylko w miejscowościach okręgu działań wojennych, lub w posiadających dla spraw wojennych szczególnie ważne znaczenie, oraz w objętych rozruchami wewnętrznymi, kiedy dla z pewnienia porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego pełnomocnictwa organów zarządu okazują się niedostatecznymi, według uznania osobistego głównych naczelników miejscowych.

Najważniejsze ograniczenia wchodzi w życie na mocy samego prawa. Minister spraw wewnętrznych udziela głównym naczelnikom wskazówek głównych w sprawach, dotyczących zapewnienia porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego; on też podaje radzie ministrów wniosek o skasowanie rozporządzeń głównych naczelników, jakie uzna za nieprawidłowe.

Projekt przepisuje porządek podawania skarg na czyny głównego naczelnika, znosi zesłanie do odległych gubernii osób nieprawomyślnych pod względem politycznym. Projekt prawa po rozpoznaniu w radzie ministrów będzie złożony Dniem państwowej.

**Petersburg, 23 stycznia.** Rada ministrów w d. 21-ym b. m. przyjęła wniosek ministra oświaty o pozwolenie na wykład w języku niemieckim wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, geografii i historii, w szkołach ludowych i szkołach prywatnych w okręgu warszawskim.

**Petersburg, 23 stycznia.** Od chwili otwarcia, przy pośrednictwie kas oszczędności, ubezpieczeń dochodów i kapitałów, to jest w ciągu dziesięciu miesięcy, operacje te odbywały się w 228 kasach. Suma ubezpieczeń dosięgła 1,443,000 rb., a składki ubezpieczeniowe wyniosły 56,000 rb. Zaczęto układy z instytucjami rządowymi i prywatnymi o ubezpieczanie urzędników przy pomocy tychże kas oszczędności.

**Petersburg, 23 stycznia.** Ministerium oświaty wniosło do rady ministrów projekt o początkowym nauczaniu domowym, pozwalający na elementarne, nauczanie bezpłatne w każdym języku, bez uzyskiwania na to pozwolenia. Do użytku przy tej nauce zalecone są książki i pomoce naukowe, wydawane na zasadzie przepisów cenzuralnych. O otwarciu początkowych szkół takich osoby otwierające w ciągu będą obowiązane tylko zawiadamiać inspektorów szkół ludowych i polityce.

**Petersburg, 23 stycznia.** W formie środka tymczasowego, moskiewskim kupcom żydowskim pozwolono wykupić patenty na rok 1907 bez przedstawienia policyi pozwoleń na prawo mieszkania i prowadzenia handlu, do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez senat.

**Petersburg, 23 stycznia.** Minister marynarki Birilew, opuścił dziś swoje stanowisko.

**Petersburg, 23 stycznia.** Z Sewastopola i Batumu donoszą o strasznej burzy na morzu Czarnym.

**Petersburg, 23 stycznia.** Nestor w „Rusi”, ze słów naocznego świadka, zamieszcza opis mordu zelwiańskiego: Żadnej napaści na wozy z kamieniami nie było i nie mogło być, gdyż wozy z kamieniami przybyły potem, gdy tłum katolików, otaczających kościół, był rozpedzony salwami. Tłum był zupełnie spokojny, bezbronny, a zgromadzony, jak zwykle, w dniu targowym, nie oczekiwał napaści. Komarewicz, wypędzony ze służby dozorca policyjny, otrzymał polecenie oczyszczenia miejsca około kościoła dla zwózki kamieni. przed przybyciem wozów i rzucił się na tłum z konnymi strażnikami. Włoszczanie, krzyknawszy ze strachu, zaczęli uciekać, strażnicy zaś, zatrzymawszy konie, zaczęli strzelać do ludzi. W okolicy Zelwy zamieszkują wyłącznie białorusini, a w całej parafii niema ani jednego obywatela polaka; wogóle katolicy żyją w stosunkach zupełnie przyjaznych z prawosławnymi. Ksiądz jest nowy, niedawno przysłany, bo zaledwie w grudniu, z Białegostoku. Na kilka dni przed wypadkiem miał on kazanie, w którym ostrzegał i prosił parafian, aby nie sprzeciwiali się zwózce kamieni. Oto—kończy opowiadanie Nestor—dramat zelwiański, który przypisują patryoci nasi intrygom polskim; w taki sposób pisze się historia wypadków.

**Moskwa, 23 stycznia.** W sprawie kaukaskiej drużyny bojowej przesłuchiowano dzisiaj strony. Prokurator miękko popierał oskarżenie. Izba sądowa, oprócz pytań, co do winy z § 102, ułożyła pytania dodatkowe z art. 126. Na mocy wyroku wszyscy zostali uznani za winnych z § 126 i skazani: trzech na zamknięcie w fortecy na rok, dwaj na 8 miesięcy, z wliczeniem czasu, spędzonego w więzieniu śledczym.

**Kijów, 23 stycznia.** Administracja odrzuciła staranie wydawcy pisma „Kijewskij Głos” o prewencyjne cenzurowanie tego organu.

**Mitawa, 23 stycznia.** Latem r. z. w Połdże dokonano szeregu podpałów. Spaliły się między innymi zabudowania należące do hr. Tyszkiewicza. Podpalenia ustały, gdy aresztowano włoszczanina Mazewskiego i żyda Feinsteina, którzy zajmowali się umyślnie podpaleniami, ażeby w ten sposób zyskać możność zarobków przy odbudowie spalonych domów. Obaj podpalacze skazani na karę śmierci wyrokiem sądu wojennego połowego.

**Aschabad, 23 stycznia.** Policja wykryła skład bomb, wielką ilość dynamitu, lonty Beackforda, formy drukarskie, proklamacje, wydawnictwa nielegalne. Aresztowano jedną osobę.

**Królewice, 23 stycznia.** W różnych okolicach Prus Zachodnich rozpoczęto agitację, w celu wywołania strejku szkolnego w szkołach wiejskich wszystkich typów.

**Paryż, 23 stycznia.** W senacie w czasie obrad nad budżetem, na wniosek komisji budżetowej, mimo oporu ze strony ministra skarbu, odrzucono projekt nałożenia podatku od fortepianów, harmonium i organów, przyjęty przez izbę deputowanych.

**Londyn, 23 stycznia.** Omawiając mowę prezesa ministrów japońskich, Sojonjogo, „Times” oświadcza, że najglówniejszym zadaniem przymierza angielsko-japońskiego musi być utrzymanie pokoju z Rosją, co może być osiągnięte przez stosunki serdeczne Rosji z każdym ze sprzymierzeńców.

**Haga, 23 stycznia.** Prof. Martens, w towarzystwie barona Noldego, oprócz Hagi, zwiedził jeszcze Rzym i Wiedeń. Decyzja co do zwolnienia konferencji będzie powzięta po złożeniu przez Martensa raportu z jego podróży. Tutaj przypuszczają, że konferencja będzie zwołana nie prędzej, jak na połowę lata.

**Tanger, 23 stycznia.** Rząd marokański podjął się utrzymania porządku w Tangerze i okolicy.

**Tokio, 23 stycznia.** Prezes ministrów Sajojami oświadczył w izbie panów, że rząd postanowił ułatwić wszystkim mocarstwom handel w Mandżurii.

**Tokio, 23 stycznia.** Przedstawiając izbie posłów budżet na r. 1907/8, minister skarbu oświadczył, że stan finansów kraju jest zadawalający. Nie należy sądzić, aby umocnienie Mandżurii i Korei osłabiło skarb państwa. Skutkiem rozwoju dohandlu, wzrosły też znacznie dochody państwa.

Następne pożyczki użyte będą wyłącznie na cele produkcyjne.

#### DZIENNE.

**Petersburg, 24 stycznia.** Senat na sesji w dniu 23 b. m. wyjaśnił, że:

1-) Artykuł 356 ustaw sądowych—obowiązujący adwokata przysięgłego do tego, aby stale zamieszkiwał w obrębie działalności Izby sądowej, przy której jest czynnym—nie pozbawia go prawa uczestnictwa w wyborczej kurii miejskiej po za obrębem okręgu, o ile on mieszka stale i wynajmuje mieszkanie w danej miejscowości nie mniej niż od roku;

2-) adwokat przysięgły, mieszkający stale w jednym mieście, a mający mieszkanie w innym mieście, gdzie stale prowadzi sprawy, nie ma prawa wyborczego w tem drugim mieście;

3-) w miastach, wymienionych w § 1 ustawy o wyborach z roku 1906, płacenie podatku mieszkaniowego daje prawa wyborcze bez względu na to, czy dana osoba mieszka w mieście.

(Punkty 4 do 7-go i 8-my wyjaśniają szczególne funkcje wyborczych w jednostkach ziemskich, klasztornych i municypalnych; nie dotyczą one Królestwa Polskiego. Przyp. Red.)

7-) sprawę, od której chwili osoby, podądne na mocy kodeksu karnego lub też te, które utraciły prawo wyborcze do Dumy, mogą być uważane za zwolnione od odpowiedzialności—rozstrzyga bezspornie dosłowny tekst paragrafu 941 postępowania sądowego; protest prokuratora oddala chwilę przyznania danej osoby jako wolnej od odpowiedzialności.

**Petersburg, 24 stycznia.** Sąd okręgowy skazał: redaktora „Oka”—Iznara na areszt siedmiodniowy za ogłoszenie szczegółów śledztwa w sprawie grabieży przy zaułku „Fonarnym” (śledztwo było prowadzone przy drzwiach zamkniętych w twierdzy Pietropawłowskiej); redaktora „Narodnago Choziajstwa” na cztery miesiące więzy za obrazę wojska, które poskramiało zaburzenia w Moskwie; współpracownika „Narodnago Choziajstwa”, Rybaczewa na miesiąc więzy za powyższe przestępstwo; redaktora „Dumy”, Weizberga na 6 miesięcy więzy za zamieszczenie fałszywych wiadomości o działalności funkcjonariuszów policyi przy wypadkach sewastopolskich; wydawcę „Rusi”, Suworina na areszt trzytygodniowy i karę pieniężną w ilości 500 rb. z powodu skargi o dyfamację, wniesionej przez gubernatora w Penzie.

**Petersburg, 24 stycznia.** Dziś w gazowni zastrejkoowało 550 robotników. Przedstawili oni żądania ekonomiczne. Władze policyjne oświadczyły, że o ile robotnicy gazowni nie staną do pracy to będą zastąpieni przez innych. Wobec tego, że nie doszło do porozumienia, robotników zastępują saperzy. Strejk nie wywarł żadnego wpływu na oświetlenie miasta.

**Petersburg, 24-go stycznia.** Na konferencji w sprawie organizacji pomocy dla ofiar nieurodzaju zatwierdzony został projekt ministerium spraw wewnętrznych, dotyczący ustanowienia komitetu centralnego. Zadaniem jego będzie jaknajszysze udzielanie pomocy głodnym. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele Czerwonego Krzyża i wiele instytucji społecznych.

**Petersburg, 24 stycznia.** Okręgowy sąd wojenny skazał na śmierć włoszczanina Kozyrewa za usiłowanie zabójstwa inżyniera Osipowa.

**Sewastopol, 24 stycznia.** Parostatki „Jałta” i „Puszkin”, które wypłynęły z Odessy w niedzielę i poniedziałek, nie przybyły. Istnieje obawa katastrofy z powodu burzy na morzu.

**Toaps, 24 stycznia.** Przypływ morza zniósł bulwary; przy przystani stojące parostatki krymsko-kaukaskiej linii nie mają możliwości dotarcia do brzegu.

**Batum, 24 stycznia.** O godz. 4 rano odczuło tu trzęsienie ziemi.

**Batum, 24 stycznia.** Skutkiem burzy jezioro Nurogiel wystąpiło z brzegów. Zatopiony cały brzeg, część nadmorskiego bulwaru i ogrodu aleksandrowskiego zniszczone. Więzienie i klub oficerski okrażone wodą. W składach wiele towarów zniszczonych. Straty olbrzymie.

**Tryest, 24 stycznia.** Mróz dochodzi do 10 stopni; szkoly i teatry zamknięte.

**Konstantynopol, 24 stycznia.** Mróz dosięga 12 stopni, silne zawieje śnieżne.

#### Z OSTATNIEJ CHWILI.

**Połock, 24 stycznia.** Miasto płonie. Pożar powstał rano w pryncypalnej dzielnicy. Spłonęła najlepsza część miasta. Straty olbrzymie. Są ofiary w ludziach.

Członków Stow. Zawod. „Jedność” z fabryk Scheiblera, Biedermana i Steinerta uprasza się o zgłaszanie się w biurze z książeczką członkowską celem wytoczenia fabrykantom skargi za nieprawidłowe wypowiedzenie pracy.

Ponieważ termin wnoszenia skarg z dniem 29 stycznia się kończy, prosimy ze sprawą tą nie zwlekać i do dnia 28-go stycznia w naszym biurze się zgłosić.

Z a r z ą d.

#### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr prowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
23/I 1 pp.	772.7	-14.8	91	W 1	Z dnia 23/I Temperatura max.—13.2° C.
23/I 9 w.	771.4	-15.8	77	W 1	Temperatura min.—22.0° C.
24/I 7 r.	768.6	-19.0	82	W 3	Opadu 0.0

Od 1-go Stycznia 1907 r. otwartą została

Zatwierdzona przez Ministerium Dworu

## Szkoła Artystyczna

przy Wystawie Sztuk Pięknych

w Łodzi Piotrkowska 16,

pod kierunkiem W. P. E. Grajnerta, J. Lemana, F. Łubińskiego, R. Radwańskiego i innych, prowadzoną będzie nauka malarstwa, rzeźby, rysunków ręcznych i konstrukcyjnych oraz wykłady historii sztuki, estetyki, anatomii i perspektywy.

Zapisy uczniów przyjmuje oraz bliższych objaśnień udziela kancelarya Szkoły przy wystawie Sztuk Pięknych codziennie od 12<sup>1/2</sup> do 3<sup>1/2</sup> po poł. 1770—20

#### Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Sala Koncertowa (Dzielnia 18).

We wtorek 29 b. m. odbędzie się

## WIELKI KONCERT

znakomitego hiszpańskiego skrzypka i kompozytora

116

## Don Juana Manen'a

z udziałem akompaniatora, hiszpańskiego pianisty Don Avellana.

Bilety do nabycia w składzie fortepianów firmy K. M. Schrödera, Piotrkowska 81. Szczegóły w afiszach.







Perfumerya najwyższych gatunków.  
Sprzedaż wszędzie.

**A. SIOU & C-o**

Magazyn hurtowo-detaliczny. Warszawa, Marszałkowska 116.  
Front 1-sze piętro. Telefon 1406.

Poleca środki higieniczne: 1) **Glicerynę** zęszeszoną Borno-tymolową zupełnie nieszkodliwą, do udelikatniania rąk i twarzy, która chroni skórę od podrażnień w dnie upalne i odmraża w zimie. 2) **Krem puder** i **Mydło** młodości, sekret piękności. 3) „**Capillogène**“ dla wzmacniania włosów.  
Wielki wybór perfumeryi zagranicznej i perfum na luty. 1638r4

## Restauracya

przy ogrodzie braci Gehlig

ulica Żelazna nr. 20, przy lesie miejskim  
została otwarta.

Poleca wyborową kuchnię i wszelkie trunki miejscowe i zagraniczne  
zarządzający

**H. L. Szubert.**

1818-10-7

Dla Panów!

**4<sup>3</sup>/<sub>4</sub>**

rubla kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgaru. Palto zimowe na wełnianej wacie rb. 18. Garnitur marynarkowy z dobrego szewiotu rb. 12. Kurtka z czysto wełnianego grubego materiału rb. 9.50. Modna kolorowa kamizelka rb. 3.50. Kołnier karakulowy do przypięcia rubli 10.—  
Wielki wybór ubrań uczniowskich i dzieciennych po niskich cenach w oddziale męskim u

**Emila Schmechla**

Łódź, Piotrkowska 98.

1755-d

Warszawa, Marszałkowska 130.

Dla Pań!

**Plusz<sup>owe</sup>**

zakłady na wełnianej wacie od rubli 22.—. Kostiumy angielskie najnowszych fasonów od rubli 12.—  
Palta angielskie od rb. 13. Spódniczki angielskie od rubli 4.50.  
Futrzanek kołnierze od rubli 2.50.  
Duży wybór bluzek damskich od rb. 2.50 w oddziale damskim u

**Dr. A. Groszlik**

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—72

**Dr. L. Prybulski**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r285

Ulica Południowa Nr. 2.

**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—121

**Dr. Ignacy SILBERSTROM**

POŁUDNIOWA № 24

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. (Kosmetyka). W niedziele do 6-ej w. 819-19

**Dr. S. Kantor**

Choroby skórne i weneryczne  
ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8—2 p. p. 16—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195—61

**Dr. Józef Michalski**

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r28

**Dr. IGNATJEW**

specjalista chorób uszu, nosa i gardła.

4-30-15 Konstantynowska 11 m. 5. Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—8 po poł.

**Dr. S. SZNITKIND**

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wiecz. 469-r-146

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r95

**Dr. JELNICKI**

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-76

**Dr. H. Szumacher**

choroby weneryczne i skórne  
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r189

**Dr. I. Birencweig**

powrócił

choroby weneryczne i skórne  
godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695 r-119

**Dr. H. Rosenthal**

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-42

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

**Dr. D. Helman**

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r106

**Dr. A. STEINBERG**

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracja), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r36

**Dr. Eugenia Zeligson**

Choroby kobiece i Akuszeria.

przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pop. Piotrkowska 120. 1096r

**Dr. E. Sonnenberg**

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11—1 i od 4—7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 246—r-32

**Dr. Stanisł. Piekarski**

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano

i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r51

**Dr. Eugenia Korner-Gerszuni**

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszeria

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—112

Do wynajęcia od 1 kwietnia

**Sklep**

po składzie wędlin. Wiadomość u gospodarza, Nowy Rynek nr 5. 104-3-1

№ 1486.

## Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż nieruchomości pod № 1056d przy ulicy Nowozarzewskiej w m. Łodzi położona pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w sumie rubli 5,500 obciążona, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1905 r. w kwocie rubli 183 kop. 15 prócz przynależnych kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, Najwyżej w dniu 5 (17) kwietnia 1872 r. zatwierdzonej, wystawioną została na sprzedaż przez publiczną licytację, która w dniu 14/27 marca 1907 r. o godzinie 11-ej zrana w Kancelaryi Hypotecznej powiatu Łódzkiego w m. Łodzi w domu pod № 427 przy ulicy Średniej znajdującej się, przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim odbyta zostanie, wedle przepisów Ustawy Towarzystwa i podług przepisów Najwyżej w dniu 29 marca 1878 roku zatwierdzonych.

W razie, gdyby dzień wyznaczony do odbicia sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach przy Księdze Hypotecznej rzeczony wyżej nieruchomości w Kancelaryi Hypotecznej powiatu Łódzkiego i w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego tutejszego, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej w m. Łodzi pomieszczonem i tamże przeglądane być mogą.

Licytacja rozpocznie się od sumy rubli 8,250 w górę.

Vadium w sumie rubli 1,100 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notaryusza, licytację odbywającego; nieutrzymujący się przy licytacji, będą mieli zaraz zwrócone złożone vadia.

Pragnący uczestniczyć w licytacji mogą stawać do takowej osobście lub też przez pełnomocnika urzędownie umocowanego.

Łódź, d. (25 grudnia) 7 stycznia 1906/7 r. 78-3-1

## „REMIZA KRAKOWSKA“

Piotrkowska № 141,

(Filia, Mikołajewska nr. 56) poleca na codzienne kursa lub miesięczne dla p. p. Doktorów lub Agentów — **karety i powozy** z ludźmi znającymi miasto.

Elegancka Kareta ślubna. Powozy na godziny. 16-6-5

Posiadając doskonale

**język francuski**

poszukują lekcyi. Passaż Szulca nr. 4 mieszkania 20. Zastać mnie można od 1-ej do 4-ej po południu. 94-12-2

**Mleko od 50 krów**

loco kolej Łódź, poszukuje odbiorcy. Wiadomość Bentków, stacya Wolbórka kolei Wiedeńskiej. Kołaczkowski. 96-3-1